JMJ

POSŁANIEC SERCA PANA JEZUSA DO NARODU POLSKIEGO



PISMO MIESIĘCZNE STOWARZYSZENIA APOSTOLSTWA

POD REDAKCYĄ X. STANISŁAWA STOJAŁOWSKIEGO

Maj. 1877.

Treść: Połączenie wiernych w modlitwie i pracy. — Żywot świętej Agnieszki z Montepulciano zakonu świętego Dominika. — Błogosławieństwa Serca P. Jezusa.

Połączenie wiernych w modlitwie i pracy.

(*Intencya na miesiąc: Maj.*)

W znanej przemowie czyli alokucyi, mianej na dniu 12 marca do Kardynałów, Ojciec św. skreśliwszy ucisk Kościoła na całym świecie, a zwłaszcza we Włoszech, na końcu te wyrzekł słowa:

„Wspominamy tu to radośne zjawisko, że nasze słowa od całego w miłości z nami połączonego narodu katolickiego, chętnie słuchane i przyjmowane bywają; gdyż tak wielkie i liczne dowody miłości od Niego odbieramy, że to za największą chlubę dla Kościoła katolickiego i naszego urzędu poczytujemy i spodziewamy się, iż dla Kościoła i Stolicy Apostolskiej weselsze czasy nastąpią Nie możemy zamilczeć tej słodkiej dla nas pociechy, którą czerpiemy z wielkiego zapału iszlachetnych dążności między różnymi narodami do obrony naszych praw i godności rzymskiego Papieża.

Hojne jałmużny, które nam ze wszystkich stron świata przysyłają, na opędzenie koniecznych wydatków tej św. Stolicy; *pielgrzymki tak licznych naszych dzieci różnych narodowości, którzy do tych Watykańskich przybytków tak tłumnie przybywają, aby widzialnej Głowie Kościoła swój hołd i poddaństwo oświadczyć mogły; wszystko to jest dowodem żywej wiary dusz, tak, że miłosierdziu Boskiemu dostateeznie za to podziękować nie możemy.* Chcielibyśmy jednak, aby wszyscy pojęli i zrozumieli ów wewnętrzny popęd i prawdziwe znaczenie tych pielgrzymek, które w teraźniejszym czasie tak licznie się odbywają, w tym czasie, w którym papiestwo tak straszną walkę staczać musi. Są te pielgrzymki nietylko dowodem miłości i poddaństwa ku Nam, ale są także oznaką zaniepokojenia i trosk wiernych serc, z powodu, iż wspólny Ojciec chrześcijaństwa w tak przykrem i niewłaściwem położeniu się znajduje.

Tymczasem pragniemy bardzo, aby te słowa nasze

z poza obrębu tych murów znalazły odgłos we wszystkich krajach swiata, aby Wierni na całej kuli ziemskiej za te dowody dziecinnej miłości i przywiązania ku Nam byli przekonani o naszej wdzięczności i życzliwości. Dziękujemy im, za tę pobożną hojność, z którą na własne potrzeby niekiedy zapominają, pomni że co się Kościołowi ofiaruje, to się samemu Bogu ofiaruje; dziękujemy im za tę wielkoduszną cnotę, iż bluźnierstwami i złością bezbożnych gardzą, dziękujemy im za tę ochoczą gotowość składania nam dowodów swej miłości na pamiątkę onego dnia, w którym przed 50 laty święcenia biskupie otrzymaliśmy.

I nie mniej życzymy sobie, aby także wszyscy pasterze rozszerzonych po całym świecie kościołów, którzy te nasze słowa słyszą lub otrzymują, Wiernym swoim oznajmiali wszystkie te nie bezpieczeństwa i napaści, na jakie wystawieni jesteśmy i zapewnili ich, że jakikolwiek obrót rzeczy wezmą, nigdy nie przestaniemy potępiać zbrodnie, które w oczach naszych się dzieją; być jednak może, że później tak z powodu nowo wydanych ustaw, jako też jeszcze ostrzejszych wkrótce nastąpić mających, głos nasz tylko rzadko i z trudnością do nich dochodzić będzie. Wśród takich okoliczności żądamy od pasterzów Kościoła, aby swoje owieczki przestrzegali i nie słuchali głosów fałszywych, które naszą wolność wysławiają i twierdzą, że Władza nasza nikomu nie jest podległa ani też scieśniona, albowiem my sami wszystko to w krótkości zbierając, twierdzimy, że *kościół Boży we Włoszech gwałt i prześladowanie cierpi; że namiestnik Chrystusa na ziemi nie posiada już więcej wolności w wykongwania swego urzędu.*

W takim położeniu rzeczy pragniemy usilnie, ażeby wszyscy pasterze i Biskupi, którzy w obronie praw Kościoła z podziwienia godną wytrwałością i uległością względem Stolicy Apostolskiej dotychczas stawali, wiernych swoich usilnie zachęcali, ażeby według praw w każdym kraju istniejących *starali się usilnie o to, ażeby to smutne położenie, w którym Głowa Kościoła katolickiego się znajduje, dokładnie rozważone, i prze-*

szkody naszej prawdziwej i zupełnej niezawisłości usunięte zostały. Ponieważ jednak od woli Boga Wszechmocnego zawisło, umysły ludzi oświecać i serca ich nakłaniać, prosimy Was Czcigodni Bracia, abyśmy nietylko *w gorących modlitwach Boga na ratunek wzywali, ale także Wszystkich wiernych w domach Bożych do modlitwy się zbierających gorąco błagali, iżby się w tychże o dobro Kościoła, o nawrócenie naszych nieprzyjaciół o odwrócenie tak srogiego ucisku i tak wielkiego złego gorąco do Boga modlił.*"

Polecił więc nam Ojciec chrześcijaństwa dwie rzeczy: pracę i modlitwę, i z tego to powodu na ten miesiąc obrano modlić się i prosić Serce Pana Jezusa o to, ażeby wierni, spełniając rozkaz i polecenie Ojca św. połączyli się w wspólnej pracy i modlitwie dla własnego dusz pożytku, dla chwały Bożej i zwycięstwa Kościoła.

Już więc to samo, że Ojciec św. nam to poleca, wystarcza, abyśmy jak najusilniej o to zjednoczenia w pracy i modlitwie się starali.

Atoli gorliwość nasza tem bardziej wzrośnie, jeśli poznamy, że to polecenie Ojca św. jest tylko powtórzeniem rozkazu Pana Jezusa, i warunkiem naturalnym naszego własnego dobra.

Pan Jezus bowiem to nam a testamentem najświętszym przekazał: „*abyśmy jedno byli*" t. j. abyśmy w jedności braterskiej zawsze zostawali. Tak zaś ścisłą chciał mieć jedność między nami, że nam za wzór postawił zjednoczenie swoje w wspólności natury i istoty Ojcem swoim niebieskim. Taka jedność we szystkiem być powinna, ale przedewszystkim w pracy i modlitwie.

Pan Jezus wspólnej pracy przyrzeka swą najbliższą pomoc, bo mówi: *gdzie jest dwu albo trzech zebranych w Imię moje, tam Ja jestem w pośrodku*

nich. Pan Jezus wspólnej modlitwie pewny skutek obiecuje, bo powiada, że:„*jeżeliby się dwu zgodziło na ziemi o cokolwiek, prosić będziecie Ojca niebieskiego da wam*“

Jawną więc jest rzeczą, że zjednoczenie wiernych w pracy i modlitwie polecone nam przez Ojca świętego, jest też wyraźną wolą Bożą i gorącem pragnieniem Serca Jezusowego.

Ależ to zjednoczenie jest oraz warunkiem naszego dobra nawet tu na ziemi, jak to sam rozum mówi. Jeśli dwa konie wóz ciągną, lżejsza i prędsza, dla obu jest praca, a gdyby jeden w prawo, a drugi w lewo ciągnął, wózby rozszarpali i zmiejscaby nie ruszyli.

Tak samo i ludzie, jeżli chcą coś większego zrobić w jakimkolwiek kierunku łączą, się z sobą do wspólnej pracy, a przynajmniej porozumiewają się wzajemnie.

Ztąd pochodzi, że wśród ludzi powstają stowarzyszenia i spółki, że w kraju dobrze urządzonym i takim, gdzie obywatele szczerze dobra powszechnego szukają, wszystkie stany w zgodzie i porozumieniu działają.

W rzeczach religijnych takiemi stowarzyszeniami są zakony i różne bractwa; w rzeczach doczesnych są stowarzyszenia dla handlu, przemysłu, gospodarstwa i. t. p. w sprawach społecznych są urządzenia gmin, powiatów i. t. p. które cały naród ze sobą łączą.

Gdyby we wszystkich tego rodzaju połączeniach była j e d n o ś ć i z g o d a, ziemia byłaby rajem, a przynajmniej o połowę byłoby mniej klęsk i nieszczęść na tej łez dolinie.

Wszczególności zaś, gdyby przynajmniej wierni, synowie Kościoła i wyznawcy jednej Chrystusowej wiary w ścisłej zostawali jedności, Kościół święty daleko mniejby cierpiał, i prędzejby zwyciężył.

Wspólna praca toby sprawiła, że łatwiej odeprzećby można napaści wrogów, i zachować wszystkich w stałej wierności, a wspólna modlitwa prędzejby zjednała miłosierdzie Boże: t. j. zachowanie wiernych w czystości wiary i obyczajów, nawrócenie błądzących i pohańbienie upartych nieprzyjaciół.

Dążmy tedy do tego zjednoczenia. A jak? Najpierw niech będzie zgoda i jedność w każdej chrześcijańskiej rodzinie — niech będzie zgoda i jedność w każdej gminie, niech będzie jedność w każdej parafii, niech będzie jedność i miłość pomiędzy różnymi stanami w jednym kraju — niech będzie w końcu jedność i zgoda przez połączenie w jednej wierze i przywiązaniu do św. katol. Kościoła — a Serce Jezusa, źródło i punkt środkowy tej zgody i miłości, błogosławić nam będzie.

Modlitwa codzienna:

O Boskie SERCE JEZUSA, ofiaruję Ci przez Serce niepokalane Maryi wszystkie me modlitwy, sprawy i przykrości dnia dzisiejszego w zjednoczeniu z temi św. zamiarami, w jakich Ty samo bez przerwy ofiarujesz się na ołtarzach naszych.

A mianowicie ofiaruję Ci je za wszystkich wiernych synów kościoła, prosząc Cię, abyś im łaski udzielił iżby duchem Twej miłości przejęci w zgodzie i jedności pracowali i w modlitwie jednomyślnej połączeni, miłosierdzie Twoje dla siebie i dla wszystkich dusz łatwiej ubłagać mogli Amen!

Żywot świętej Agnieszki z Montepulciano

zakonu świętego Dominika.

Montepulciano piękne miasto w prowincyi Toskani we Włoszech, wydało kilku sławnych ludzi. W jego pobliżu jest wioska nazwana Stare Graciano, gdzie się urodziła święta Agnieszka. Jej rodzice chociaż niskiego pochodzenia, byli jednak majętni ale przytem bardzo cnotliwi. W chwili jej urodzenia Bóg okazał cudownym sposobem jaka miała być miłość świętej tej dziewicy, okazały się bowiem w jej pokoju pochodnie gorejące, które wydawały dziwne światło, tak że osoby tam obecne wprawiły w wielkie zdziwienie. W pierwszych latach swego dzieciństwa, umiejąc zaledwie Ojcze nasz i Zdrowaś: udawała się z innemi dziećmi na miejsca ustronne, ażeby się tam modlić. To właśnie, równie jak i one cudowne pochodnie, wskazywały iż przykład jej życia będzie jakoby światłem dla wielu innych ludzi. Inne też jeszcze widzenie miała święta Agnieszka, mając dopiero dziewięć lat życia. Pewnego razu, gdy z kilkoma kobietami i dziewczętami ze swej wsi szła do Montepulciano, doszedłszy do pagórka pod murami miasta, gdzie znajdowały się kobiety złych obyczajów, napadniętą została przez kilku kruków, które starały się latając około niej ranić ją skrzydłami i pazurami swemi. Były to złe duchy, które przewidywały za jaką wojnę i pozwoleniem Boga, miała im wydać Agnieszka, właśne na tem miejscu, przemienionem później na miejsce święte.

W Montepulciano, Agnieszka odwiedziła znajdujące się tam zakonnice w klasztorze nazwanym, klasztorem worka; a to dlatego, że zakonnice nosiły przez pokorę szkaplerz w kształcie worka. Spokój ducha jaki panował w klasztorze, podobał się dziewięcioletniej Agnieszce, iż umyśliła tam pozostać, ażeby się oddać zupełnie pobożności i służbie swemu boskiemu Oblubieńcowi. Otrzymawszy pozwolenie rodziców, wstąpiła do zakonu z wielką radością, i szczerze wzięła się do pracy, aby spełnić obowiązki swego powołania. Cały swój czas przepędzała na modlitwie, nauce, ćwiczeniach pobożnych i pracy, szczególną we wszystkiem uwagę na posłuszeństwo i pokorę zwracając. A chcąc utrzymać swą duszę w niewinności czystości, martwiła swe ciało chociaż bardzo słabe i wątłe, czuwaniem, postem i biczowaniem.

Mistrzynia jej i inne zakonnice podziwiały jej postępy w cnocie, kochały ją i uważały za anioła. Jako posiadającą rzadkie cnoty, przedstawiła ją jej mistrzyni matce przełożonej, która z rozkazu Biskupa z Aresso, zwiedzała wszystkie zakony jego dyecezyi. Cnotliwa i szanowna przełożona, przepatrzywszy się dobrze Agnieszce, powiedziała do mistrzyni: „Proszę mieć wielkie staranie o tej dziewczynie, gdyż ona zapewne będzie chwałą naszego zgromadzenia.“

Mając lat czternaście była już tak połączoną ze swym Bogiem Oblubieńcem, iż widziano ją często wzniesioną w powietrzu, całującą z miłością wyobrażenie Pana Jezusa ukrzyżowanego: podziwiały to wszystkie zakonnice, które były świadkami tego cudownego zjawiska.

Obdarzył ją też Duch św. wielką miłością ku Bogu i ku bliznim, głęboką pokorą, wielką wstrzemięźliwością i prędkiem a wesołem posłuszeństwem, a w czystej i gorącej modlitwie a rozmyślaniu rzeczy niebieskich, czerpała jakby w źródle wszystkie cnoty. Swoją przezornością i roztropnością zasłużyła na to że dano jej urząd wikaryi klasztoru, to jest iż miała prawo rządzenia, zakonnicami w mniejszych rzeczach; co też wypełniała ku zadowoleniu wszystkich.

Inną razą gdy była w Rzymie, ażeby otrzymać potwierdzenie dla swego zakonu, czuła wielką chęć mieć relikwią świętych Apostołów i w chwili gdy prosiła o to, modląc się szczerze, ujrzała na sobie dwa kawałeczki sukna i poznała przez Boskie objawienie iż jeden z nich był z sukni świętego Piotra, a drugi z ubrania Świętego Pawła.

Jej całe życie było ciągłym cudem. W jednem miasteczku niedaleko Proceno znajdował się człowiek opętany, i w żaden sposób nikt go nie mógł uzdrowić; lecz jego rodzice dowiedziawszy się o łaskach jakie Bóg zlewał na Agnieszkę, udali się do niej. Święta poruszona litością ku nieszczęśliwemu, który nie mógł przybyć do niej, udała się sama na miejsce, gdzie on się znajdował, i samą swą obecnością go uzdrowiła. Lecz okazując taką litość ku obcym, nie robiła mniej dla swego zakonu. Razu pewnego, gdy zabrakło oliwy, otrzymała ją swemi modłami, często też pomnażała chleb i za jej wstawieniem się do Boga, cudownym sposobem przybywały pieniądze do szkatułki, z której je brano dla zapłacenia robotnikom, pracującym przy budowie nowego klasztoru.

Będąc już przez pietnaście lat przełożną, a mając trzydziesty rok życia, dostała silnej gorączki i znosiła bardzo cierpliwie wszystkie boleści, lecz co ją pokrzepiało w jej cierpieniach, to widzenie, które miało będąc w zachwycie. Zdawało się jej, iż była zaprowadzoną do nieba, otoczona wielką światłością; a naokoło Niej była wielka liczba aniołów śpiewających Jej chwałę przy łagodnej i miłej muzyce. To widzenie tyle przyjemności jej sprawiło, iż myśląc później o nim z większą radością znosiła wszystkie boleści choroby. Lekarze kazali jej posilać się mięsem podczas choroby, lecz gdy ona niechciała tego uczynić, Bóg zmienił mięso które jej podali, na rybę, i odtąd nigdy już nienamawiano ją do mięsnych pokarmów.

Jednej zimy dwóch pustelników przyszło odwiedzić tę pokorną sługę Pana Jezusa, ona też zatrzymała ich na obiad. Gdy byli u stołu, przyniesiono wie-

lki półmisek mięsa — po zwykłem błogosławieństwie, okazała się wśród mięsa piękna, wonna róża; wówczas święta dziewica powiedziała pustelnikom: „Nasz dobry Pan, chciał zesłać nam ten miły i piękny kwiat, podczas tych wielkich chłodów zimy, ażeby okazać jak wasze słowa i skuteczne namowy, ogrzały silnie naszą chłodną wolę.“ Lecz oni utrzymywali iż Bóg to dopuścił, ażeby im okazać zasługi jej cnót i pobożności, i każden z nich wrócił do swej celi, będąc bardzo duchownie pocieszonym i zbudowany tem co widział.

Mamy jeszcze przykład jak trzeba zawsze starać się z jak największą pilnością odbywać spowiedź; bo gdy pewnego dnia Agnieszka modliła się za jednego dobroczyńcę, Bóg jej okazał różne rodzaje mąk, które szatani przygotowali w piekle. Święta zdziwiona i przelękniona, zapytała dla kogo i za co, robiły się te przygotowania; odpowiedziano jej iż to było dla tego, za kogo ona się modliła, gdyż on przez czterdzieści lat nigdy nie spowiadał się zupełnie i dobrze ze swych grzechów. Gdy odeszła z zachwytu, wezwała zaraz tego człowieka i opowiedziała mu swe widzenie, następnie tak go namawiała, iż on poruszony serdeczną skruchą, odbył jeneralną spowiedź z największem staraniem, wkrótce też umarł, a Agnieszka widziała jego duszę wzlatującą do nieba.

Mieszkańcy Montepulciano, widząc rzadkie cnoty świętej Agnieszki, zazdrościli mieszkańcom Proceno, iż mieli szczęście cieszyć się jej obecnością wśród siebie, tyle więc zdziałali swemi prośbami, iż święta obiecała im że wróci do nich. Zamieszkawszy znowu w tem mieście, umyśliła zbudować klasztor na miejscu, gdzie złe duchy, pod postacią kruków, napadli byli na nią gdy po raz pierwszy szła do Montepulciano, i gdzie dotad znajdowały się. Sądziła że odda tem wielką usługę Bogu, a miasto oczyści od gniotącego je nieszczęścia. Podczas gdy myślała o tem, wydało się jej, iż była na środku morza, i ujrzała trzy statki z których jednym kierował święty Augustyn, drugim święty Dominik, a trzecim święty Franciszek Seraficki, i wszyscy trzej sprzeczali się

Miała też szczególne nabożeństwo ku Najświętszej Pannie, i otrzymywała od Niej wielkie łaski. Pewnego razu, okazała się jej Matka Boża i dała trzy kamyczki mówiąc: „Wiedz moja córko, iż zbudujesz na moją cześć kościół, weź te kamyczki, i staraj się aby twój kościół był założony na gruncie żywej wiary i wyznaniu Świętej Trójcy.“ Poczem Najświętsza Panna oddaliła się zostawiając młodą i cnotliwą Agnieszkę napełnioną niewypowiedzianą radością.

Pan Bóg niechciał, ażeby ta jasna pochodnia zostawała ukrytą, lecz chciał ją umieścić na świeczniku, ażeby światłość jej cnót przyświecała całej Toskanii. Mieszkańcy Procino (małego miasteczka w hrabstwie Ornito) zbudowali klasztor, chcąc ażeby ich córki były wychowywane tam w cnocie i służbie Bożej i uprosili biskupa Ostyi który znał dobrze świętą Agnieszkę, żeby ją naznaczono na przełożoną. Stało się to za rozkazem i dyspensą Ojca Świętego, gdyż nie miała jeszcze wówczas lat pietnastu. Jej mistrzyni siostra Małgorzata dana jej była za towarzyszkę. Wtenczas to zdwoiła pobożne ćwiczenia, i odbywała je z większą niż dawniej gorliwością; łóżkiem jej była ziemia, poduszką wielki kamień, i przez pietnaście lat, które przepędziła w tym klasztorze, pościła ciągle o chlebie i wodzie.

Prosiła często Boga, ażeby sam zastąpił czego ona nie mogła zrobić w rządzeniu zakonu dla wielkiej młodości, gdy przerywano jej rozmyślanie dla jakiej sprawy; czuła wielką boleść, a gdy wychodziła po takiem rozmyślaniu, była często okrytą rosą białą jakoby manna spadała na jej płaszcz w kształcie krzyżów. Miejsce zaś gdzie ona zwykła się modlić znajdywano często pokryte pięknemi kwiatami.

Razu pewnego w nocy przed świętem Wniebowzięcia Najświętszej Panny w chwili gdy się modliła, Najświętsza Panna okazała się jej, niosąc dzieciątko Jezus na ręku. Było to wielką pociechą dla świętej Agnieszki; lecz jeszcze bardziej się ucieszyła, gdy Matka Najświętsza złożyła jej dzieciątko Jezus na ręku. Jakże się cieszyła widokiem swego Boskiego Oblubieńca! Trzymała

na swym ręku Króla królów, i Pana wszystkiego świata! Ileż w tej chwili uniesień radości doznała, ilekroć razy z czystą i czułą miłością go uścisnęła?Tylko dusze prawdziwie święte mogą sobie wyobrazić i doznawać tych duchownych łask słodyczy. Najświętsza Panna chcąc jej zostawić na zawsze zakład swej przyjaźni, któryby zachowała na całe życie, dała jej mały krzyżyk, który był na szyi Pana Jezusa, a który jedna z sióstr znalazła w ręku Agnieszki, która upadła zemdlona ze wzruszenia. Ten krzyżyk zachowuje się dotąd, i pokazują co roku pierwszego maja, równie jak i jej ciało i odrobinę manny i balsamu. Wielka liczba ludzi schodzi się co roku dla oglądania tych cudownych rzeczy.

Podczas rozmyślań święta Agnieszka doznawała największych pociech. Jednej niedzieli nad ranem zacząwszy rozmyślanie, uczuła się tak szczęśliwą, tak zapaloną gorliwością, iż zapominając o wszystkiem, przedłużała modlitwę prawie do piątej wieczorem, nieużywając żadnego posiłku. Lecz przyszedłszy do siebie z swego zachwytu, przypomniała sobie że opuściła swe obowiązkowe pacierze i nie słuchała Mszy świętej, i uczuła ztąd smutek, iż niewypełniła dnia tego swej powinności. Lecz ten smutek natychmiast w nową zamienił się radość gdyż okazał się jej anioł, niosąc przenajświętszy Sakrament i udzielił jej komunii świętej, co jej taką samą napełniło słodyczą, jaką miała ilekroć Mszy świętej słuchała.

Czysta dziewica miała też wielką cześć dla świętych relikwii; pragnęła bardzo zwiedzieć miejsca święte w Jerozolimie, i często prosiła Boga, ażeby jej pozwolił dopełnić to jak najprędzej. Lecz widząc iż to było dla niej rzeczą niemożliwą i której nie mogła się spodziewać, błagała Boga, ażeby raczył jej udzielić nieco z Świętych relikwii Męki Jego. Wówczas to aniołowie przynieśli jej, trochę ziemi z miejsca, na którem się znajdował krzyż Pana Jezusa i które oblanem było przenajdroższą krwią Pana naszego, również jak i kawałeczek miednicy, w której Najświętsza Panna myła Swego Boskiego Syna, gdy był jeszcze dziecięciem.

któren z nich będzie miał świętę dziewicę w swym okręcie, lecz święty Domnik zwyciężył, gdy wyciągając rękę wziął śmiało świętą do swego okrętu, poczem wszyscy znikli. A następnie okazał się anioł i przypomniał jej o trzech kamyczkach danych przez Najświętszą Pannę, upominając ażeby zbudowała w Montepulciano, na temże miejscu, nowy klasztor dla chwały Boga, Najświętszej Panny i na cześć świętego Dominika, a powiedziawszy to Anioł znikł również jak trzej święci, których pzzedtem widziała. Święta poznała iż było to wolą bożą ażeby ona założyła nowy zakon; naznaczyła więc innną przełożonę ażeby rządziła zakonem w Procano, gdzie tię przedtem znajdowała, a sama została w Montepulciano i udało się jej wznieść tu budynek, poczem zebrała kilka pobożnych panien i za zezwoleniem biskupa tej dyecezyi nadała im regułę świętego Augustyna, lecz wkrótkim czasie Ojciec Święty kazał im przywdziać habit świętego Dominika i poddać rządowi zakonników Dominikanów. Po założeniu tego zakonu otrzymała od Boga dar działania cudów. Za szczególną łaska Boską, między innemi przywróciła wzrok jednej z zakonnic, gdy pomodliwszy się uczyniła znak krzyża świętego na jej oczach

Błogosławieństwa Serca Pana Jezusa.

Z Krasiczyna piszą:

Proszę szanownego Księdza Dobrodzieja, aby był łaskaw napisać w *Posłańcu Serca Jezusowcgo*, że u mnie dziecię, zaledwie 8 dni mające, zachorowało mocno i dostało konwulsyi. My patrząc się na jego mękę, w któréj już było 12 godzin, zaczęliśmy prosić Pana Jezusa, aby się zmiłował nad nami i dzieciną naszą. I tak cała rodzina, zaczęliśmy mówić koronkę do Najsłodszego Serca Jezusowego, a ledwieśmy skończyli, odmawiać dziecina się uspokoiła i do dziś dnia całkiem jest zdrowa. Działo się to w Krasiczynie 4 kwietnia.

Józef Fedyk.

Na przyszły tydzień rozesłany zostanie z *Pszczółką* drugi półarkusz tego poszytu *Posłańca.*

Intencye na miesiąc Maj.

UWAGA. Prosimy czytelników naszych, aby za tych którzy są poleceni każdego dnia, raczyli zmówić jedno „Ojcze nasz“ lub modlitwę miesięczną podaną w Posłańcu.

1. **W**. ŚŚ. Filipa i Jakóba Ap. Odp. Papieski. *Podziękow. Ser. P. Jez. za wysłuch. 7522 os., 539 rodź., 27 zgrom. Walne zgrom. kat. w Austryi.*
2. **Ś**. Ś. Anastazego. *O miłość P.* Jez. *5859 os., 3448 rodź., 1388 zgrom. Za Ojca św.*
3. **C**. Znalezien. Ś. Krzyża Odp. w Szkap. Niep. Pocz. *O pociechę 3588 os., 579 rodź., 36 zgrom., O szczęśliwą podróż do Rzymu włościan.*
4. **P. 1szy mies.** S. Floryana M. Odp. dwa w apost. (albo 6), dla Zelat. Ap. *O błogosł. Serca P.* Jez. *6983 os., 3328 rodź., 633 zgrom.* **27 szczeg. polec. spraw, podróż włościan do Rzymu.**
5. **S**. Ś. Piusa V. Pap. Odp. w Szkap. Karm. *O opiekę Serca P.* Jez. *6676 os., 1571 rodź., 465 zgrom. Nawroc. schyzm.* Za najjaśń. Cesarza.
6. **S N 1sza mies.** (5 po Wielk.) S. Jana w Olej, *O rozszerzen. czci Ser. P.* Jez. *przez apostol. 4239 os., 888 rodź. 466 zgr.* PP. Norbertanki.
7. **P**. Ś. Flawii M. *Dni krzyż. Za grzeszn. 9343 os., 594 rodź., 48 zgrom.* Kand. święceń kapłańs. Trzy zak. Ś. Franc. J. E. Kar. Ledóchowski.
8. **W**. S. Stanisława B. M. *Dni krzyż. O nawr. niedow. 5839 os., 480 rodź., 19 zgr. O zdrowie 7 os.*
9. **Ś**. Ś. Grzegorza Nazian. *Dni krzyżowe. O wykorzen. pijaństwa w narodzie ruskim i polskim. O nawrócenie pijaków 1569 os., 176 rodź., 48 zgr.*
10. **C. Wniebostąpienie Pańskie**. Odp.: w Ap. w Szkap. Karm. Niep. Pocz.; w Żyw. Róż., w Arcybr. Król., Papieski. *O rozm. łaski wewn. i cnoty 10507 os., 824 rodź., 916 zgr. O błog. w zamiarach.*
11. **P**. Ś Franciszka de Hieron. Odp. w Ap. (albo 13), *Za dusze zmarłych 13444 os., 809 rodź., 42 zgrom.* Wykorzenie pijań. w 2 paraf. Za Misyonarzy.
12. **S**. Nereusza i Achileusza MM. *O zdrowie 5257 os., 595 rodź., 54 zgr. O zwycięż. pokus 3 osoby.*
13. **N**. Ś. Serwacego B. *O błogosł. w nauce 2099 os., 152 rodź., 33 zgrom. Podzięk. za błog. w nauce.*

14. P. Ś. Bonifacego. *O dary doczesne 3898 os., 1005 rodź, 28 zgrom.* Róż Ż. R. 105.
15. W. Ś. Zofii M. *O wyjście z oziębłości 3609 os., 549 rodź. zgrom. Podzięk. za zdrowie 1 osoba.*
16. Ś Ś. Jana Nep. *O dobrą spowiedź 4082 os., 788 rodź. 51. zgr.* Dziedz. Bł. Sark.
17. C. Ś. Paschalisa. *O powstanie z nałogu 1401 os., 431 rodź. 28 zgr.* 245 spraw.
18. P. Ś. Eryka M. Odp. w Apost. (albo 20.) *O zgadzanie się z wolą Bożą 2563 os. 1096 rodź. 77 zgrom. O błog. dla domu hr. W.* Arcyb. Feliński.
19. **S, Wilia. Post ścisły.** Ś. Piotra Celest Pap. *O Pokój dusz6 3227 os., 737 rodź. 25 zgr.*
20. **N. Zesł. Ducha Śgo.** Odp. w Szkap. Niep. Pocz. w Żyw. Róż., Papieski. *O światło w wątpliwości 1886 os., 457 rodź. 18 zgr. Szczęśl. podr. wł.*
21. **P. Drugie Święto.** *O zwycięstwo w pokusach 12989 os., 626 rod. 65. zgrom.*
22. W. Ś. Julii M. *O powołanie lub wytrwanie zakonne 2479 os., 38 zgrom. O łaskę doczesną.*
23. **Ś. Suched.** Bł. Jędrzeja Bob. M. *O wytrw. w postanow. 5470 os., 608 rodź. 32 zgrom.*
24. C. Ś. Wicentego Lirin. *O pojednanie i zgodę 1336 os., 151 małż. 890 rodź. 18 zgr.*
25. **P. Suchedni.** Ś. Grzegorza VII. Pap. Odp. dla Zel. Apost., w Szk. Karm., w Apost., (albo 27.) *O gorliwe spełnianie obowiązku 3583 os., 1368 kapł. 650 rodź, 64 zgrom. O dob. spowiedź 2 os.*
26. **S. Suchedni.** Ś. Filipa Neriusza. *Intencye nieoznaczone. 21659 os. 745 rodź. 47 zgr.*
27. **N. Trójcy Przenajśw.** Odp. w Szkap. Niep. Pocz., w Żyw. Róż., Papieski. *O śmierć szczęśliwą 4988 os. 894 rodź. 45 zgrom.*
28. P. Ś. Emila. *Int., które nie doszły Przewod.*
29. W. Ś. Teodozyi. *Dobre wych. dzieci 169 rodź.*
30. Ś. S. Feliksa Pap. M. *Rozszerzenie Apost. po parafiach i zakonach. Za zmarłych 500 osób.*
31. **C. Boże Ciało.** (*Święto Królowej Serca P.* JEZUSA). Odpusty: w Arcybr. Królowej n. od Serca P. JEZ., w Żyw. Róż., 2292 pierw. kom. *O większą miłość Ser.* Jez. PP. Urszulanki.

Z drukarni Karola Budweisera we Lwowie.